

M

D

1735

2

RECEPTA NA TO,
ABYŚMY SIĘ DŁUGO W OYCZYSTÉJ ZIEMI OSIEDZIELI.

D. 1735

RECEPTA NA TO,

ABYŚMY SIĘ DŁUGO W OYCZYSTĘJ ZIEMI OSIEDZIELI.

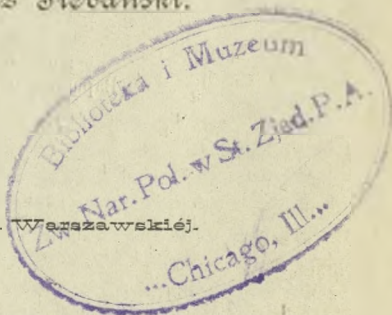
A. 1682.

DOKUMENT HISTORYCZNY DO DZIEJÓW POLSKICH W WIEKU XVII.

Z RĘKOPISU PODAŁ

✓
Józef Kazimierz Plebański.

Odbitka z Biblioteki Warszawskiej.



WARSZAWA.

W Drukarni Józefa Bergera.

Elektoralna, Nr. 14.

1887.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 9 Апрѣля 1887 года.

WSTĘP.

W bibliotece Braci Czeskich w Lesznie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, głośném ognisku żarliwego ruchu dysydenckiego w Wielkopolsce wieku XVII-go, znajduje się pięć grubych woluminów foliowanych w trwałej oprawie, mieszczących w sobie bardzo wiele ważnych, często zkądinąd nieznanych pism, broszur, obwieszczeń i korespondencyi bieżących doniosłego znaczenia historycznego, z czasów mianowicie panowania Władysława IV-go, Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego. Folianty te zapisane są w katalogu biblioteki Zboru pod nazwą „Acta Oniana,” ponieważ powstały ze zbiorów, gromadzonych przez Pawła Onijasa, uczonego ministra Braci Czeskich (1671 — 1686) przy Zborze w Particicach, w dawniej Ziemi wieluńskiej. Gdy w r. 1686 Zbór parcicki z winy Onijasa zniszczony został, przeniósł się Onijas do Kłajpedy (niem. Memel), gdzie umarł d. 5 października 1697 roku. Niepodobna stanowczo orzec, czy pisma, między którymi i druki się znajdują (niekiedy nawet w dwóch egzemplarzach), tworzące tak zwane „Akta Onijasa,” zgromadził sam Onijas w czasie swojego urzędowania w Particicach, ponieważ spotykamy tu rzeczy sięgające poza rok 1686 a nawet 1697-y, mianowicie: 1) Zdanie pana Grzybowskiego o świeżo przeszłych radach lwowskich z dnia 10-go stycznia 1687 r. (Vol. V, fol. 490); 2) Relacya dla czego Compania angielska przez lata 1691 i 1692 żadnych czynności handlowych w Malborgu nie odbywała (fol. 494—501); 3) Uniwersał Jana III-go. W Jaworowie 12 czerwca 1692 (fol. 502—503); 4) List do króla od elektora brandenburskiego. Kolonia nad Spreą (Berlin) d. 7 (17) października 1698 r. (fol. 504 i 505); 5) List elektora do arcybiskupa gnieźnieńskiego i do innych senatorów kor. i lit. Kolonia nad Spreą d. 7 (17) paźdz. 1698 (fol. 505;

506); 6) Reprezentacya prawa, za którego powodem godzi się elektorowi objąć posesyą Zastawu na mieście Elblągu ustanowioną. R. 1700 (fol. 507—531); 7) Votum pana Stanisława Lubomirskiego, marszałka w. kor. na walnem zgromadzeniu senatu miane, 28 maja 1700 (fol. 502 — 537). Z lat zaś poprzedzających panowanie Władysława IV-go znajdujemy tu tylko 17-cie dokumentów mniejszej doniosłości między innymi najdawniejszy z r. 1379-go pod tyt. „Rokosz Gliniński” (Vol. I, fol. 379—386), którego historyczność obalił Józef Jędrzej Załuski, wykazując, że rokosz ten ulął się w fantazyi rokoszana brzydowskiego, którzy go jednak odnosili do r. 1381-go. Spotykamy też w zbiorze Onijasza kilka pism, znajdujących się w Załuskiej „Litterae historico-familiares.” Dla przykładu wskazujemy: Załuski, t. I, p. 713=Oniasz V, fol. 17—22; Załuski, 427—434=Oniasz, 477—482; Zał., I, 428=On., IV, 449; Zał., I, 439=On., IV, 497—504 i in.

Charakter pisma oraz styl i język memoryału, powołane dosłownie w nagłówku niniejszego artykułu, znajdującego się w tym tomie fol. 242 — 253, odpowiadają pod każdym względem tradycyi wieku XVII-go. Memoryał niniejszy zdaje się być przygotowaną do druku broszurą polityczną, jakie rozrzucono z wielu stron po całej Rzeczypospolitej, po zawarciu, przez Sobieskiego pokoju Żurawińskiego (1676), odrzuconego niebawem wraz z przymierzem francuzkiem na sejmie 1678-go r. W ten sposób starano się za pomocą silnie zorganizowanej agitacyi, przysposobić umysł szlachty przychylnie dla upragnionego przez Habsburgów związku Rzeczypospolitej z Austryą przeciwko nawale tureckiej, która coraz niebezpieczniej podkopywała stanowisko państwowe monarchii Austryackiej, a przez to zagrażała i reszcie krajów chrześcijańskich w Europie wschodniej i środkowej. W tym samym zbiorze Onijasza (Vol. V, fol. 234—241) znajdujemy manifest z dnia 10 lutego 1681 r. pod tyt. „Tuba, czyli proklamacya przeciwko turkom.”

Ideę tę popierała najzarliwiej i najwytrwalej w wieku XVI-go i XVII-ym Stolica apostolska, uważając od czasów klęski warneńskiej Polskę za najodpowiedniejsze ramię do wykonania tej myśli i za najwidniejszą chorągiew w tej walce krzyża przeciw półksiężycowi, za chorągiew, około której starała się zgromadzić resztę państw chrześcijańskich. Za Zygmunta III-go i za Władysława IV-go były chwile, w których się zdawało, że Polska gotowa stanąć na czele tej nowoczesnej krucyaty; ale małoduszna i nawskroś dynastyczna polityka dworów habsburskiego, ociągająca się z uznaniem traktatu bendzińskiego a później także i antagonizm Burbonów, wszystko to udaremniało wszelkie starania i marnowało znaczne ofiary materialne kurji rzymskiej. Przemożny w w. XVII wpływ polityki francuzkiej obezwładnił wszelkie roboty dyplomatyczne w tym kierunku, z czego wynikała ok

etność innych książąt i panów chrześcijańskich. W piersi ich nie można już było wskrzesić iskry, któraby w świetle chrześcijańskim potrafiła obudzić taki zapał dla idei wydarcia Konstantynopola z rąk niewiernych, jaka zagrzewała zastępy wojen krzyżowych, spieszących do Jerozolimy dla oswobodzenia grobu Chrystusowego, a kończących na wznoszeniu wśród islamu nowych księstw udzielnych, z feodalnymi rządzeniami Europy zachodniej.

Memoryał, który niniejszemu ogłaszamy, nie potrąca ani słowem ten antagonizm, przenikający dzieje wieku XVII-go; ale stara się przekonać Rzeczpospolitą, że najżywotniejsze sprawy jej teraźniejszości i przyszłości, że nawoływanie Stolicy apostolskiej, równie jak przekonania i głosy najznakomitszych senatorów duchownych i świeckich różnych epok, wskazują Polsce jako jedyny ratunek przed nieubytą zgubą podjęcie wojny z Turcją, która zagraża bezpieczeństwu narodu polskiego i gotuje mu los, jaki spotkał cesarstwo wschodnie z upadkiem Konstantynopola (1453). Tymczasem naród polski pozostaje głuchym na te wszystkie ostrzeżenia, a to głównie dlatego, że stan przywilejowany w Rzeczypospolitej, że panowie i szlachta, goniąc za wywata nie mogą się wznieść na stanowisko obowiązków ogólnoobywatelskich, rujną i wycieńczają „*ex sanguine corpus patriae*” przez to, że dopuszczają się względem ojczyzny, matki swój, której wszystkie dobrodziejstwa zawdzięczają, przerażających „*niesprawiedliwości*.” Autor wymienia siedm takich niesprawiedliwości, mianowicie: 1) brak miłości ojczyzny, będącej w równej mierze troskliwą matką wszystkich stanów, a nie samego tylko szlacheckiego; 2) pomieszanie wywoli z wolnością prawnie opisaną; 3) uciemnienie kmiotków, obrażające przyrodzone zasady sprawiedliwości; 4) nierówny rozkład ciężarów publicznych między wszystkie stany, tworzące jedno ciało ojczyzny; 5) niepomiarkowanie w wydatkach i zbytkach; 6) zagaganie w opłacie żołdu wojsku; 7) marnotrawstwo i brak rachunku w rozchodach, popychające szlachtę na drogę jurgielników książąt zagranicznych ze szkodą interesów własnego kraju. W dalszym ciągu wskazuje „*Recepta*” osobno skutki, jakie wynikają z każdej z powyżej wymienionych niesprawiedliwości, obrażających godność obywatelską prowadzących do nieuniknionej zguby i upadku ojczyzny.

Wywody autora, jakkolwiek wywołane chęcią obrony idei ogólnej, mają znaczenie poważnych, szczegółowych dokumentów historycznych. Ponieważ obok tego odznaczają się ścisłością logiczną przy wszystkich wnioskach, oraz niezwykłą podniosłością myśli i energią słowa, przeto zasługują na uwagę pokoleń dzisiejszych i późniejszych.

Autor, którego nie znamy, ani go też bez żadnych danych wskazuje, wśród ówczesnych statystów i polityków polskich, domyślać się

możemy, był mężem dosyć obytym w sprawach publicznych, mężem tego pokroju, co Krzysztof Grzymułtowski, Kazimierz Zawadzki, Stanisław ks. Lubomirski, Hieronim ks. Lubomirski, Stanisław Dunajewski, Karwicki, — ale nie mamy żadnych danych, któreby do jakiegokolwiek hipotezy pod tym względem upoważnić mogły.

Autor przedstawił w memoryale swoim bolesną analizę ówczesnego społeczeństwa polskiego, odkrywając najgłówniejsze wady nie tyle w samym organizmie narodowym i politycznym, ile w zakorzenionych zwyczajach rozswywołonej klasy panującej. Słowa jego nie wpłynęły dosyć skutecznie na uleczenie tych „wrzodów,” których polacy już w wieku XVII-ym tykać nie pozwalali; ale w każdym razie mogły nauczyć i przekonać nietylko publicystów dzisiejszych, karzących z pochopnie przeszłość naszą bez głębszego jej zbadania, ale i historyków, głoszących w imię historyi surowe wyroki na dawniejsze pokolenia, — słowa te mogą nas przekonać, że nie my pierwsi zdobywamy się dzisiaj na tę odwagę inkwizytora, który z całą energią dotyka i wypala „wrzody“ społeczeństwa naszego. Byli bowiem tacy i poza kazalniami Skargów, Birkowskich, Starowolskich, którzy, poczynając od konfiskacji Tyszowieckiej (31 grudnia 1655 r.) i od wotum Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej (1-go kwietnia 1656 r.) bez wytchnienia wołali: Surge, qui dormis! Powstań, co śpisz!

Poruszone w memoryale autora idee sprawiedliwego ustosunkowania praw i obowiązków obywatelskich, na szerokiej podstawie wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, nie przebrzmiały jedynie bez śladu; ale znalazły swój wyraz w reformie edukacji publicznej, w zamierzonej naprawie rządu i w tym sposobie myślenia, który przynosił nowe dzieje społeczeństwa polskiego. Nie możemy bowiem uważać za prawdy historyczne tych doktryn politycznych, które, rachując się z danymi warunkami ustroju państwowego w Polsce, w dążą dzisiaj jedynym środkiem utorowania bezpiecznej drogi organicznego rozwojowi pomyślności politycznej Rzeczypospolitej naszej w wytworzeniu jaknajsilniejszych organów policyjnych. Historyk nie może, jak wśród wielu innych czyni książka M. Bobrzyńskiego (wyd. 2, t. II, s. 183), dyktować „zamachu stanu“ wiekom, które z wszystkimi swymi odrębnymi ideami i namiętnościami politycznymi utonęły w falach przeszłości; historia odkrywa i bada bowiem te idee, stanowiące żywe siły danej chwili, które dopominały się urzeczywistnienia swego w sposób normalny, bez narzucającej się przemocy brutalnych organów policyi: lub absolutnej opieki wszechwładztwa państwowego.

Dla tych względów zasługują tego rodzaju zjawiska, jako idee żywotne, przenikające w pewnej epoce dane społeczeństwo, na pilną uwagę poważnych badaczy przeszłości naszej, których najpilniejszym obowiązkiem byłoby powinno: poznać gruntownie i wszechstronnie prz

szłość naszą, a potem ze stanowiska nauki historii, a nie pod wpływem dzisiejszych doktryn politycznych lub ideałów etycznych, przedstawić dokładny obraz historyczny tych mianowicie wieków ostatnich, w których odzywały się już idee odrodzenia politycznego i społecznego. Idee te przenikają w wysokim stopniu poniewierane dotychczas rządy „Sasów,” a mianowicie czasy Augusta III-go. Zabiegi tego dworu około uporządkowania i ustalenia organów państwowych, paraliżowane przez ubóstwianych dotychczas „patryotów,” (szkoła republikańsko-demokratyczna) broniących krzykliwie złotęj wolności przeciw zamiarom absolutystycznym dworu, zrywających dla tej niby idei sejmy, a będących właściwie na jurgielce polityki pruskiej, zamiary te przedstawiają się na podstawie wydanej przed paru laty „Korespondencji Fryderyka W-go” w świetle zupełnie odmienném od tego, które nam dotychczas przyświecało *).

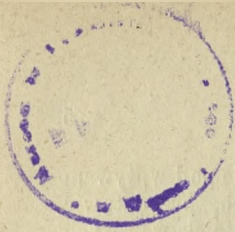
Dokument z r. 1682-go ogłaszamy bez żadnej zmiany, z zachowaniem ówczesnych form językowych, przy ujednostajnionej jednak do pewnego stopnia pisowni ówczesnej, z uwzględnieniem potrzeb gramatyki historycznej i z uporządkowaną nieco interpunkcją. Dla łatwiejszej poczytności w piśmie peryodycznem, zastąpiliśmy zdania łacińskie w tekście wykładem polskim, a łacinę strąciliśmy do uwag na dole każdej strony.

Posłuchajmy tedy owej „Recepty” z r. 1682-go.

J. K. Plebański.

Warszawa, dnia 4-go marca 1887 r.

*) Politische Correspondenz Friedrichs des Grossen. Z tajnych archiwów pruskich wydana pod opieką następcy tronu niemieckiego. Berlin, A. Duncker, 1879—1886. Tomów 14-cie.



„Zdesperowany od cudzych, oplakany od swoich, Narodzie Polski, przynamniej z rąk Boskich, kiedy się z ludzkich niepodoba, przyjmij tę receptę, która iest: Czcij Ojca i Matkę twoję, abyś długo żył na ziemi ¹⁾. Jeżeli się chcesz dłużej przy tej Ziemi, z której cię iuszu ruguje poganin zostać, słuchayże Ojca y Matki twoiey, albowiem Oycowskie y Macierzyńskie przykazania, iako Duch Św. mówi: długie życie twemu lata y pokóy prawdziwy przydadzą ²⁾; Ojca zaś inszego na Ziemi nie masz, tylko tego, który iest powszechnym całego Chrześcijaństwa Oycem. Matka twoia iest ta Oczyzna, którać życie y fortunę dała. Słuchayże wprzód Ojca, a Ojca Ś. Clemensa VIII-go, usty wielkiego Kajetana Kardynała y Posła swego na Seymie Roku 1597 nieszczęśliwe zerwanym do Ciebie mówiącego temi słowy:

Mowa Kajetana Kardynała 1597. Pszy tak ciężkiej całego Chrześcijaństwa w bliskim sąsiedztwie Waszem, Polacy, kłesce ³⁾ obracam się do was. Pobożność Waszę między kacerstwem i odszczepieństwem, iako różą między cierniami pięknie kwitnącą widząc, iako Ociec powszechny mam tę nadzieję od teyże pobożności Waszey, że całemu Chrześcijaństwu w ciężkim od pogańskiej ręki upale ratunku nie umkniecie. A to przezemnie utrapionego całego Chrześcijaństwa Ojca ręce do Was podnoszą sąsiedzkie Królestwa, ratunku y politowania braterskiego zebrząc. Przyczynia się za nimi Niebo, nie mogąc dłużej na tak wielkie Wiernych swoich patrzeć upadki. Przyczynia się za nimi Ziemia, potokami krwie Chrześcijańskiej zbroczona. Wiodą Was do politowania wojsk braci waszych okrutne kłeski, tak wielu żalodne narodów pod tureckiem jarzmem stękania, płaczymym głosem do uszu Waszych kołających; wzruszy w Was należytaż czułość bliski o ścianę pożar y swoim przykładem pokazuje, czego się wewnątrznościach waszych wprzód niżeli na granicach spodziewać macie. Czy rozumiecie, że własnymi waszemi siłami zwojujecie tę tak wielką potęgę, gdy iey teraz sąsiadami wojować nie chcecie? Nie podaycie ieno tym ręki, którzy teraz toną, kto ią Wam potym poda, gdy w te wpadniecie otchłani? Ey nie zasmucaycie całego chrześcijaństwa, które z waszą pomocą pewne sobie obiecuie zwycięztwo. Długoż tak nie użytego przeciwko braci waszey będziecie animuszu? Długoż im pozwolicie bez posiłków waszych ginąć okrutną śmiercią z wiel-

1) Honora Patrem et matrem tuam, ut sis longaevus super terram.
2) longitudinem dierum et annos vitae et pacem apponunt tibi. 3) Zdobyte przez turków Agryi na Węgrzech i rozbitie wojsk cesarskich pod Karestą. P.

ką obelgą Narodu Waszego? Gdzie się ona stara Polska roztropność y uwaga Wasza podziela, bez której was tak zakamiały (sic) widzę? Widzicie pogańskie successy, słyszycie proźby, lamenty, y ięczenia braci waszych, a przecie uparcie chcecie być ślepymi i głuchymi. To to jest pusić się na losy wszystkie nieszczęścia życia ludzkiego; to to jest dać się omamić przyiaźni pogańskiej, to to jest gnuśno zasnąć! Aleć przecie, da Bóg, wleie w umysły wasze miłosierdzia politowanie, które was poruszy, Bracią waszą ginącą pocieszy, od całego narodu waszego słuszny gniew sprawiedliwości Boskiej, który nad podobną wisi niezbożnością, odwróci y umityguie. Co jeżeli zawczasu nieuważycie y wnętrzości waszych nie poruszycie, że was toż kiedy, co sąsiadów waszych nie spotka? Mylicie się, rozumiejąc, że sprawiedliwym sądem Pańskim nie zakamieją serca Chrześcijańskich panów, u których darmo posiłku szukać będziecie: y rozumiecie, że ciężkiej od Boga nie odniesiecie kary (za) ten nieużyty wasz umysł? Prawda, że przodkowie Wasi nie chcieli na się obruszać Turczyna, aleście od niego kilką prowincyey y wielkimi krajami byli zasłonieni; wy już ieseście całe w paszczęce tego tyrana, jużście prawie zginęli, gdy dwie twierdze wasze Taurynów y Argią opanował. Zgubiliście w Węgrzech te dwie tak wielkie tamy, które pogański zatrzymywały potop. Cóż was już teraz zasłoni od tureckiej powodzi? prędzey albowiem murzyn czarną odmieni skórę, prędzey lampart z odmienney swoiey wylinieje sierci, niżeli Wam Turczyn dotrzyma pokoju, którego się nierychło u Złotej Porty złotymi upominkami dokupicie, do której posłów Waszych posyłać będziecie z pieniędzmi y supplikami, y częstokroć nic nad urągania y obelgi nie odniesiecie! Kto wymówi, jakimi Was karmić będą niesmakami, które połykać i strawić będziecie musieli! Zagony nieprzyjacielskie, pożary, zabrania ludzi y rzeczy, zaboje mężów, prowadzenia w niewolę niewiast y Żon Waszych, codzienne będą potrawy Wasze tym przykrszejsze—im sławniejszą teraz nad insze narody nasyccie się wolnością! Uważ-że, moy Narodzie miły, jeżeli to nie są Oycowskie do Ciebie słowa, jeżeli nie głosem proroka przemawiał Ojciec Ś-ty owego roku ¹⁾, czym ci na ten czas groził? Chciey tylko dobrze rozstrząsnąć tę mowę, a uważ, że duch prawdy przez niego mówił, bo widzisz, że się to właśnie już z tobą dzieje. Tak ci się hardo stawia ta Porta, tak skamieniały serca poddanych twoich, jakoś ty był głuchy na płacze i lamenty ich. Słuchałeś na Seymie Grodzińskim napominania Oycowskie Inocentego XI-go usty, stolice apostolskiej Legata, do Ciebie mówiącego: to rozumiesz że słowa płonne do uszu kamiennego serca twego kołatał; Wierz mi, że nie budził cię z letargu ciężkiego, abyś się ocknął, abyś pod pozorem pokoju tym straszniejszey, im skrytszey wojny nie przyjmując, Danaów z darami przychodzących ²⁾ słusznie się obawiał, abyś walecznego Pana szczęścia,

¹⁾ Non prophetavit pontifex illius Anni. (Kardynał odnosi to zapewne do układów z r. 1596-go). ²⁾ Danaos et dona ferentes.

gdy służy, zażywał, abyś nie rozumiał, że o węgiel prawie na jednym Zagonie z Tobą mieszkający poganin statecznego dotrzyma pokoiu którego nikomu nigdy nie dotrzymał, y tobie samemu lubo stem mi odległy, prowincjami całymi y rzekami był odgraniczony. Wierz mi Narodzie mój, że papieżkie y oycowskie słowa są to wyroki ¹⁾ Duch Św. są niechybne wyroki: przestrzegaj nauki i przepisów, zachowaj je sobie, a żyć będziesz! ²⁾).

A tak, słuchając mowy y proroctwa oycowskiego, posłuchaj ieszcze proszę, Matki twoiey, która ustami wielkiego Prymasa Karnkowskiego na seymie w te właśnie do Ciebie mówi słowa:

Mowa Karnkowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego na sejmie 1597. Synaczkowie moi, przez żywego Boga Was proszę, czemu moje y wasze zdrowie o skałę uporu Waszego roztrącać? Nic, synaczkowie moi, iako ludzie swego czasu, na swym miejscu swoim sposobem nie czynicie! Wypuściliście cugle swey woli, złotą waszę wolność obróciliście w licentią zbrodni: nie masz nic stałego u was, nic mocnego y statecznego. Prawa y konstytucye Wasze, któreście na Walnym Seymie postanowili, na seymikach znosicie, albo przeciwnymi prawami retradujecie, albo w ostatku Bogu y ludziom obmierzłym tłumajecie protestatiami. Już smak cale utraciliście dobry: ztąd ani choroby, ani lekarstwa znieść możecie. Biada wam, synowie moi, którzyście mi tak wiele łez z oczu moich wycisnęli, biada słudze, na którego Pan, biada córce, na (którą) matka płacze! Płakał Jezus

1) Oracula. 2) Custodi sermones et praecepta, reconde tibi et vives. — Do objaśnienia tego wystąpienia kardynała Henryka Gaetaniiego na sejmie w Warszawie 1597-go roku mamy cztery najwiarogodniejsze źródła, mianowicie: 1) Relacją samego kardynała w dziele: *Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690.* Wydania Bibl. Polskiej w Paryżu (E. Rykaczewski). Berlina i Poznań 1864, t. II, 66—74, gdzie na str. 62 mówi: „orationem habui in senatu, in qua S. V. mandata exposui, propositis periculis christianitati toti, ipsique adeo regno Poloniae impendentibus, eorum animos ad conjungenda cum Caesare arma permovere conatus sum.“ 2) Dyaryusz podróży i pobytu kardynała w Polsce spisany przez sekretarza kardynała, Gio. Paulo Mucante, mistrza ceremonii (Zbiór Pamiętników o dawniej Polsce p. Niemcewicz wyd. Warsz. u Glücksberga 1822, t. II, str. 132—216), gdzie na str. 195 jest wzmianka o tej mowie przy zaznaczeniu ogólnej jej treści, że miał ją kardynał Gaeteni w izbie sejmowej dn. 20 lutego 1597-go przez trzy ćwierci godziny. 3) Joachima Bielskiego „Dalszy ciąg Kroniki polskiej, zawierającej dzieje od 1587—1598 wydał F. M. Sobieszcański.“ Warsz. Orgelbr. 1851, str. 298; lecz podług Bielskiego sejm złożony był na 26 marca 1597, tak że data Mucantego byłaby niedokładną. 4) Ks. Jana Wielewickiego S. J. „Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie. Wyd. Akad. Krak. 1881. Str. 234. Porównaj dla wyjaśnienia całego przebiegu tych tranzakcyi dyplomatycznych

a Jeruzalem, y przyszedł też Wespazyan, pomścił się płaczu Pańskiego nad sługami. Mielicieście czas a przecieście skarbu żadnego pokoju na wojnę nie zebrali, teraz nie macie, gdy Wam potrzeba. Władziecia siedm towarów zaiduią się u mnie, któremi Wam Złoto Srebro gromadzę, gdzie te są skarby? Ośm milionów posyłam Wam z samych portów co rok do domu, gdzie przynamni ieden? Ma Hiszpan, ma Francuz, ma Włoch sposoby pieniędzy zbierania, czemuż tychże sposobów Polak zażyć nie chce? Potym, synaczkowie moi: oto lew Otomański około granic Waszych krąży, szukając, aby mnie Was pożarł, gdzie obrona Wasza? gdzie postanowiliście co pewnego, czymbyscie zastonić mogli? oto co innego robicie, żal się Boże! Macie prawo boskie, które Wam wyraźnie mówi: Nie tykajcie się ¹⁾ głęka nie tylko, ale i językiem pomazańca mego, któregom prymasa

sejmowych od 26 marca 1596 począwszy. Str. 214, 215, 217—221, 226. Historycy nasi począwszy od J. U. Niemcewicza (Dzieje Zyg. III) a skończywszy na J. Szujkim (Dzieje t. III, str. 145 i 146) nie przedstawili dokładnie tranzakcyi w tym interesie podejmowanych, pomieszali narady krakowskie warszawskimi, sejmowe z komisarskiemi. Najdokładniej przedstawia przebieg tego interesu J. Wielewicki. Sprawę ligi Rpltej z Austryą i innymi księstwami chrześciańskimi zagał w d. 30 marca 1596 nuncyusz Malaspina na sejmie, który się odbywał w Warszawie od d. 26 marca do 8 maja 1596 r. Ponieważ posłowie austriaccy szukali wybiegów w sprawie paktów bendzińskich i nie godzili się na projektowaną przez polaków sumę subsydyów, przeto sejm nie powziął ostatecznej w tej sprawie decyzji; ale wyznaczył z grona swego komisarzy, którzy mieli się zjechać z posłami cesarskimi w Krakowie przed końcem sierpnia w celu przygotowania z współudziałem legata papieskiego dokładnego instrumentu traktatowego (Wielewicki str. 214). Ugoda jakiej się po tych naradach spodziewano, miała uzyskać moc obowiązującą dopiero po zatwierdzeniu jej przez sejm, który dla tej sprawy wyłącznie zwołać zamierzono. Już dnia 16 czerwca 1596 r. przybył wysłany w tym celu legat papieski, kardynał Cajetani, do Krakowa (Wielew. str. 215) i brał udział w toczących się układach (Ibid. str. 216). Nieszczere postępowanie Austrii, której posłowie, jak świadczy Skarga, zasłaniali się brakiem instrukcyi w obec wyraźnych propozycyi polskich, nie pozwoliło tej komisji powziąć żadnych postanowień decydujących. Mimo to Zygmunt III-ci, ulegając namowom legata Cajetani'ego, zwołał dla tej wyłącznie sprawy sejm do Warszawy na dzień 10 lutego 1597 r. (Ib. 234). Ponieważ posłowie cesarscy wcale na ten sejm nie przybyli, dla tego nie mogły stany sejmujące, mimo przytoczonej mowy Cajetani'ego (dnia 21 lutego), sprawy tej decydować i sejm się rozszedł (d. 29 marca), nic nie postanowiwszy. Nie spisano żadnej konstytucyi tego sejmu, gdyż to nie było jego zadaniem; ale dla tego nie można też uważać tego sejmu za zerwany, jak to czyni autor „Recepty“ i wielu historyków naszych. Bielski pisze, że z samego zaraz początku usunęli się posłowie województw ruskich z powodu braku instrukcyi odpowiedniej i karci takie postępowanie jako prejudykat niebezpieczny.

¹⁾ Nolite tangere Christum meum.

mego olejem świętym namazała, abyście iako króla szanowali, opacznie spraw jego dobrych nie szpecili, życzliwego onemu y sobie do niego nie psowali affektu.

Cóż na te, Narodzie moy, odpowiesz Matki twojey pszed lat kilkadziesiąt słowa? Czy nie zbawienne były? czy nie przestrzegąła cię Sybilla; którey proroctwa oto widzisz, iuż skutek nieszczęśliwy biorą.

Ale ieszcze słuchaj, co na tymże seymie przez Wielkiego Zamoyckiego, swobodę szlachecką y Oyczyznę kochającego do Ciebie mów:

Mowa Zamoyckiego, kanclerza y hetmana W. K. miana na seymie warszawskim 1597 ¹⁾. Postawcie sobie przed oczyma ów miły oyczynny obraz, który na ten czas będzie, gdy opłakana w rzeczach y stanach nastąpi mieszanina, gdy poddani wasi, za zbliżeniem się potęgi tureckiej, panować Wam będą, gdy z tego tu miejsca, gdzie głośy wolne teraz się rozpościerają, do pługą y do smutnego skaż Was milczenia: gdy wam szable odpaszą, a tylko rydle y motyki wasz zostawiają; przypatrzcie się już teraz onemn nieszczęśliwemu widowisku, kiedy żona twoja, Polaku, dożywotni oboiey fortuny przyjaciel albo żelaznym łańcuchem, albo rzemiennym arkanem skrępowana żegnać się z tobą y rozstawać będzie, we łzach się rozplywając, płacząc liwe dni y nocy w pogańskich ręku (y łożu ²⁾) trawić będzie! Imaginujcie sobie ono sodomskie y gomorskie theatrum, na którym obelgę cierpieć będą synaczkowie wasi, których albo kwitnący wiek, abytwarz piękna y włosy, pogańskiej zalecać będą niepowściągliwości. Imaginujcie sobie ow rynek, godzien żeby w niego piorun uderzył, na którym roztracharze przedawać będą—ten brata, ten przyjaciela twojego, ten oycą, ten siostrę, ów żonę a ty na to patrzeć będziesz, Polaku, gdy się o krew Polską y ciała obnażone sprosne targi stanowiąc będą. Imaginujcie sobie y ten czas niedaleki, kiedy przyjaciele y krewni wasi rozmaitymi torturami y katowniami będą do tego przywodzeni aby głowy swoje szacowali: kiedy miasto listów do was, Członki odciała oderwane posyłać Wam będą, abyście się nad nimi zlitowali kiedy y w Krakowie na królewski tron wstąpi Smok Otomański y z niego dziedzictwa wasze ruchome y nieruchome dobra swoim bissurmanom rozdawać będzie! Natenczas wszystkie te rzeczy, które Was cieszyć y delectować zwykły, cięższe wam przyniosą żale, na ten czas wolności wasze w sromotną obróćą się niewolą, starodawne przywilejów pargaminy sadna końskie okrywać będą. Rzeka zaś ta sławna

¹⁾ Mowa ta z nader małemi waryantami w słowach, była już drukowaną w „Dzienniku Warsz.“ r. 1827, t. IX, str. 125—130 z kąd ją przejął i wydał A. Małecki, Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych. Wyd. K. Turowski, Kraków, 1860, pag. 94—97. ²⁾ Słowa tego niema w wydaniu Turowskiego.

Wiśła, już nie zbożami waszymi obciążona, ale krwią y trupami zmierzana ku Gdańsku popłynie. Ey dla żywego Boga! przed czasem to uważcie, żeby takowe rzeczy za niedbalstwo y niewierność waszą na czas nie przyszły.

W ostatku nie mnie już, ale samey matki waszey słuchaicie Ojczyzny, która do każdego z was tak mówić poczyna:

Synu mój, ia dwieście nad tysiąc lat królestwa tego rozprzerzeniałam granice, a ty ie tak prędko ścisnąć nieprzyjacielowi pozwalasz? Synu moy, ia nie iednym potokiem krwi, nie iednego woyska polską, niejedną przeciwko nieprzyjaciółom wojną, ten pokoy, które ty zażywasz, zbudowałam y u potomności kupiłam; a ty się iedney Ojczyzny bojąc, tak ledaiako on trwonisz? Synu moy, siedmset lat iam Chrystusa, Zbawiciela mego, na tym mieyscu z przodkami y rodzicami twymi wielbiła, ty z possessiey cnót moich chcesz się przeciwko ludzkim y ludzkim prawom wydziedziczyć, y prawie (czego strach wspomnieć) sprosnego Machometa zwywać, y tyż to kościoły Bogu y nieumiertelney chwale Jego fundowane, częścią już od swawolnych ludzi pustynie obrócone, do ostatka chcesz Turczynowi na obelgę podać?

Tu zaś Wielki Zamoyski, jako wielki Prorok mówi: „Ja zaś iako najmniejszy tey matki syn, naylichszy sługa Rzeczypospolitey Tobie, wszechmocny Boże, któremu skrytości serca nie są tajne, Tobie, nayjaśniejszy królu, Tobie, prześwieatny senacie, y Wam wszystkim tego Królestwa Stanom z tym się oświadczam: Że z powinności urzędu mego dla Chwały Bożey, dla Zbawienia Ojczyzny, dla sławy Waszey Królestwiey Mości gotówem własną krew wylać; a potem czy znajduie się to taki w senatorskim iako y w szlacheckim stanie, któryby swoiey wierności tey oyczyźnie chciał umknąć? W takowym razie, do takowych ia mowę moię obracam, że rzeki, pola, lasy, same zwierzęta bydłeta przeciwko Waszey niczemności y niezbożności powstaną, tym się protestując, że waszym niedbalstwem stek ¹⁾ wszystkich rodni, bluźnierstw zbiór, świętokradztw wszystkich zjednoczenie, tary Chrześcijańskiej otchłań, Mahometowe prawa y w te kraie prowadzacie, y za to was na straszny sąd boski pozywać będę. W ostatku, jeżeli was to ieszcze nie wzrusza, niech was poruszy to, co w boskich y anielskich, y wszystkich narodów oczach obmierźnie, y nie tylko na tym świecie w tureckiey zostawać będziecie niewolami y na tamtym przez lata niezmierzone, przez wieczność nieskończoną, piekielnych mąk pod Lucyferem zażywać będziecie! Ty, Chryste Jezu, zmiłuy się nad nami, a tey zarazie Mahomeckiey ²⁾ nie pozwalay nasze przechodzić granice, abyśmy Cię y do końca prawdziwym wyznawali Bogiem!“

Czy się ieszcze serce twoie, Narodzie moy, tymi słowy, któreś

¹⁾ Mał. ściek. ²⁾ Mał. mahometauskiej.

słyszał nie skruszyło? Czy potrzeba ieszzcze stolice Apostolskiej wielkiego posła y kardynała, z nim świątobliwego Karnkowskiego, Wielkiego Zamoyskiego z martwych wskrzesić popiołów, abyć ieszzcze racyocza świętego y powszechnej matki twoiey dając napomnienie pokazali błędy i nieszczęście twoie? Rozumiem, że tak wielkich y zacnych ludzi słowaby odbiegły y zdrętwiały, musiałby milczeć język, gdyby tylko tę przepaść zguby, w której iuż grażniesz oczyma swymi obaczyli. Widzisz tak ogniste z ust ich leciały słowa po upadku Agriety w Węgrzech; na jakieżby się zdobyli po utracie Kamieńca w Podolu ¹⁾. Słyszysz jaką żarliwością pałali ci wielcy ludzie, lub ieszzcze Wołoska Ziemia twoia, Dunaj, Dniestr y Tatry od tureckiey Cię składały potęgi; ieszzcze straszny był kozackimi Konstantynopolowi excursyami: ieszzcze sześćdziesiąt tysięcy samopałów przy tobie stawały; ieszzcze egipskich, afrykańskich y azjatyckich galer nie napełnił krwią y bracią swoią: ieszzcze Kościoły święte nie obróciły się były w plugawe meczety! Cóż rozumiesz Narodzie mój czy chcieliby do Ciebie nie tylko mówić imieniem oycy y matki twoiey polscy ci (którycheś mowy dopiero słuchał) Chryzostomowie y Chryzologowie? Żyćby pewnie żaden z nich nie chciał y iednego momentu, patrząc na tak wielką hańbę twoię, przeczacny kiedyś Narodzie! Do którego iuż nie przez kanclerzów y Prymasów twoich, których widzę u Ciebie (powaga) spowszedniała, ale sama, nie tak usta, bo iey przy skonie życia iuż y tchu więcej nie staje, iako ranami w ciele swem otwartymi nie tylko mówi, ale y woła: wstań, który śpiesz ²⁾, y któryemu się to w głowie coś takowego marzy iako w naywiększym y gruntowniejszym pokoju.

Tymczasem — przykładając siekierę do korzenia ³⁾, mówi tedy ta Oyczyzna:

Przebacz, że krasomowskich nie używam kwiatków, bo nie przy stoi żalobie kolor taki ⁴⁾, w tym cię upewniam, że nie na ciebie, ale na twoie, którymeś dał u siebie indigenat, narzekam niesprawiedliwości.

A pierwsza iest ta, że gdy się we mnie nie kochasz, tym samem y siebie samego y wszytkich twoich nienawidzisz, bo tylko jedna miłość Oyczyzny zamyka w sobie wszystkie inne miłości ⁵⁾. Kto bowiem oyczyzną kocha, iey życia, iey krwie, iey substantiey nie żaluie. Toż wszytko dla siebie samego, dla potomstwa swego, dla przyjaciół, dla sławy, dla reputacyey, dla Boga samego czyni. Oyczyzna abowierw sobie te wszytkie rzeczy zamyka, z oyczyzną te rzeczy stoią, z oyczy-

¹⁾ R. 1672. ²⁾ Surge qui dormis. ³⁾ Interim securis ad radicem
⁴⁾ non est conveniens luctibus iste color. ⁵⁾ unius amor Patriae omnes caritates complectitur.

czyzną giną. Tak dalece, że iako w okręcie żeglujący ludzie, iedno tylko staranie powszechne mają, żeby wiatry służyły okrętowi, żeby tenże okręt na skałę nie wpadł, albo na piaskach nie osiłeknął, żeby żagle y maszty jego w cale były, żeby Palinurus miał wszelakie posłuszeństwo ¹⁾, żeby go wszyscy słuchali, bo wiedzą dobrze, że gdy okręt szwankuie, nie tylko zdrowie, ale wszystkie owe zbiory, które na ten czas niosą, tak mile iako okręt, bo ie częstokroć y w morze rzucaią, aby tylko okrętowi ulżyć! Tak każdy Oyczyzney syn powinien Oyczyźnie wszystko w ofierze składać ²⁾, nie tylko dla tego, że ona go zrodziła, że mu honory y substantie dała wielkie; ale co więtsza iest, że tego wszystkiego trudno zażyć, chyba w oyczyźnie zdrowey y kwitnącey. Kto abowiem w tonącym okręcie może być bezpieczny? Kto zasnąć może w domu pożarami ogarnionym, czyie zbiory w skrzyni wyłupaney, bo w tey, którey klucz y zamek w rękę iest nieprzyjacielskich, bezpiecznie zostawać nie mogą. Gdzie się podzieiesz, synu moy, gdy ia oyczyzna zginę: dola ³⁾ twoia chyba będzie taka, iaka teraz cyganów wiecznych, ustawicznych włóczęgów y tułaczów? Wszak iuż masz tego w Podolskich obywatelach, braci twoiey, experiment. Y rzeczesz, że to tylko do Ruskich obywatelów należy, iako blizcy niebezpieczeństwa. Mylicie się, synowie moi, wszyscy oraz grążnicie, bo w iednym wszyscy okręcie, lubo to strony Ruskiey czerpa ten okręt wodę, iednakże z nią y odlegleysza iuż tonie sztaba! A choćby nieprzyjaciel wam odlegleyszym sfolgował rok iaki, sami się zjecie; bo Ruskie Województwo poidzie w Sandomirskie, i z Sandomirskim daley, y tak iako Prorok ⁴⁾ mówi y grożąc głosi: „Ostatek gąsienice zjadła szarańcza, a ostatek szarańczej zjadł chrząszcz, a ostatek chrząszcza zjadła rdza“ ⁵⁾. Zaczym uważcie iak to pewna iest consequence, że kto oyczyzny nie kocha, siebie samego y najmilszych rzeczy swoich nienawidzi.

Druga niesprawiedliwość: że sobie prawdy mówić nie pozwalasz, wrzodu twego dotknąć nie dasz. Tak dalece, że kto tylko chciał sarknąć na prywatnego iakiego człowieka swą wolą „na gwałt!“ zaraz wołałeś, udaiąc, że znoszą wolności. I tym sposobem dałeś gleytny list żelazny swywoli. Wolności dobro ⁶⁾ takeś poniżył, żeś ją ze swywolą ⁷⁾ zmieszał, y tak przyszło dó tego u ciebie, że bezbożna zbrodnia pod nazwiskiem cnoty chadzać może ⁸⁾. Na prywacie seym zerwać, a zatem oyczyznę na jatki wydać, y na teyże prywacie seymik targać, rządę w Rp. y w Woiewództwie nie dopuścić, etc. Co wszystko z tego źródła niesprawiedliwości, że wolność ⁹⁾, powszechne dobro,

¹⁾ obsequium. ²⁾ litare. ³⁾ Sors. ⁴⁾ Joel cap. I, wiersz 4. ⁵⁾ Re-

siduum erucae comedit locusta, et residuum locustae comedit bruchus et residuum bruchi comedit rubigo. ⁶⁾ Libertatis bonum. ⁷⁾ cum licentia.

⁸⁾ scelerique nefando virtus nomen erit. ⁹⁾ libertatem.

które trzem stanom Rzeczyposp. współwziętym należy, prywatny sobie uzurpuie człowiek, zapomniawszy, że nie było nigdy, y niemasz na świecie wolności takiej, któraby iednemu należała człowiekowi. Bo y monarchowie sami przyznaią się do tego, że iest nad nimi większe iakieś, które ich wiąże prawo, gdy nad berłami swoiemi pisać pozwalają: „Dobro narodu prawem jest najwyższem!“ ¹⁾). Jakosz tedy szlachcic polski może się nazwać wolnym, który więcey prawie ma praw ²⁾) na sobie niżeli włosów na głowie, który tyle razy niewolnikiem kary się staje, ile razy ³⁾) przeciwko nim (scil. prawóm) wykroczy. Toć tedy wolność nie należy—tylko samym trzem stanom Rzeczyposp. y to nie każdemu z osobna, ale wszystkim wespół, bo tam dopiero iest Wolność ⁴⁾), gdzie prawami związana władza ⁵⁾) prawa pisze y kassuje. Tobie zaś, szlachcicu, synu mój należą pewne swobody, któremi celujesz wszystkich narodów szlachte. Masz ieszcze, iako Gostomski niegdy Woiewoda poznauński na seymie ⁶⁾) powiedział: wolność głosu ⁷⁾) ale nie czynów ⁸⁾), to iest, żeć wolno zdanie twoie swobodnie ⁹⁾) powiedzieć, coć się zda, ale nie wolno przy nim tak uporczywie stawać, żeby równym braci miał nakładać obowiązek postępowania koniecznie podług twój woli ¹⁰⁾), pogotowiu tamować, albo rozrywać zgodę wszystkich iednym twoim zdaniem, chyba wtenczas, kiedy wyraźnie usta twoiemi mówi przez się Prawo.

*Trzecia iest niesprawiedliwość, okazya twoiey y moiey zguby, na którą krwawymi łzami płakać muszę. Tak się rzecz ma: że cokolwiek prowincyi y kraiów przeszłymi wieki sobie zakroiłam, podzieliłam to między synów moich tak: iednym dałam część ziemi, aby z niey Bogu memu za dobrodzieystwa dziękowali y chwałę Jego pomnażali: drugie zaś części dałam na wieczny żoład ziemianinowi, aby mi z niey służył wprzód na wojnie, a potym w pokoju. Nie inszą kondycją ubogich kmiotków poddałam szlachcie, tylko aby żywili y karmili *moich y swoich obrońców*. Com sprawiedliwie uczyniła dla sprawiedliwości prawnej ¹¹⁾), to za to. Już tedy, synu moy, widzisz iak wielka niasprawiedliwość, że dobra moje, że żoład moy masz za twoię własną rzecz, y rozumiesz, żeś mi nic nie powinien za to: rozumiesz, że mi z łaski daiesz, nie s powinności, — y dla tego na rozmierzenie łanów, abyś z nich nie podatkował, nie pozwalasz; siebie za Pana, a mnie Oyczyznę, którey wszystko y ty sam należysz, masz za iakiegoś żebraka, którey iakąś cząstkę jałmużny z politowania barziej, niż z powin-*

¹⁾ „Salus populi Lex summa!“ ²⁾ Procesów, skarg. ³⁾ toties servus poenae staie się, quoties. ⁴⁾ Libertas. ⁵⁾ legibus soluta poestas. ⁶⁾ 1597 roku. ⁷⁾ libertatem vocis. ⁸⁾ non facti. ⁹⁾ libere. ¹⁰⁾ imponere sequendi necessitatem. ¹¹⁾ „per justitiam commutativam.“—Klasyfikacya prawnicza uczy, że „Sprawiedliwość jedna jest prawna (commutativa), druga rozdawna (distributiva), która wedle godności tak czcią, jako téż i hańbą w Rzeczyposp. szafuje.

ności udzielasz. Przy tey niesprawiedliwości popełniasz ieszcze drugą także ciężką, że na *ubogiego oracza*, na tego, mówię, który u ciebie barziesz iest robak w ziemi siedzący niż człowiek, ciężary twoie rzucaasz, to iest każesz, aby cię krwawym potem swoim karmił aż do zwrócenia wstrętne¹⁾, poił aż do bezprzytomności²⁾, stroił aż do zbyt-ku³⁾; a ty go za to nie tylko mieczem od poganina nie składasz, bo albo tylko próżnujący w domu siedzisz, albo prywatom cudzym słu-żysz, albo dzwonka trybunalskiego pilnuiesz, skory do pieniactwa⁴⁾, albo handlu chciwy⁵⁾, ale ieszcze żołnierza każesz mu sustentować y płacić, który nie kmieciowi służy twemu; ale tobie, bo twoię powin-ność odprawuje.

A przy tey *niesprawiedliwości ieszcze y czwartą* popełniasz. A toć ludzie wielkiey experyencyey, ciebie y oyczyznę y sprawiedli-wość s-tą kochający podają sposoby, abyś ubogiego oracza ciężarowi, twoiemu zaś sumieniu ulżył y pozwolił, abyś przykładem wszystkich rozumnych narodów, ciężar contributiew włożył na wszystkich w tey oyczyźnie żyjących ludzi, żeby się żaden nie umknął od pomocy i wsparcia⁶⁾ tey matki, której dobrem żyie y tyie, iako to są ostatni konsumenci⁷⁾, aby płacili akcyzę generalną od artykułów żywności i od napojów⁸⁾, czopowe generalne etc.; aby ten ciężar na wszystkich podzielony stał się lekkim obywatelom, pożytecznym oyczyźnie. Ty ie-dnak, uprządysz sobie konsekwentną, że to iest niebezpieczne dla wol-ności⁹⁾, wolisz w krwawych łzach ubogich oraczów siebie y mnie to-pić: wolisz tak wiele ludzi dobrze się mających, Boga obżarstwem y pi-jaństwem obrażających, od contributiew tak letkiey uwolnić: wolisz żywicielkę narodów czyli rolnictwo cale zniszczyć¹⁰⁾, niżeli dać sobie ten z głowy wyjąć szkrupuł, że to naywolniejsze narody, jako to są Wenetowie, Holendrowie y Szwajcarowie po lat kilkadziesiąt ciężkie wojny prowadzą, a tey ciężkości ani w mieszku ani na wolności nie czują.

*Piątey*¹¹⁾ *niesprawiedliwości* zródło, że w tak wielkiem y cięż-kiem ubóstwie niechcecie się, Synowie moi, w niepotrzebnych pomiark-ować expensach. Naprzód nie wiecie y wiedzieć nie chcecie, co się to z waszymi pieniędzmi dzieie, iaka to droga krew z was y ubóstwa waszego wyciśniona tuczy tylko prywatnych ludzi. Kto tylko skarbu się tknie zaraz swoje y przyjaciół swoich ręce w tey krwi daley niż po łokieć moczy. Kto poborami zawiaduje, zaraz Pan, zaraz maieństwo kupuje, a ia, Matka wasza, ciało bez krwi¹²⁾, ubóstwem y niedostat-

1) ad nauseam poił. 2) ad cropulam. 3) ad luxum. 4) litigiosus.
5) negotiosus. 6) a subsidio. 7) ultima consumentes. 8) a comestibilibus
et potabilibus. 9) praeiudiciosum libertati. 10) nutriceem populorum, agricultu-
ram cale opprimere. 11) Autor pomylił się odtąd w liczbie porządkowej, mó-
wiąc tu o czwartej niesprawiedliwości—prostujemy tę i dalszych liczb omyłkę.
12) exsanguie corpus.

kiem ginę. Ey, dla Boga! czas się obaczyć. Do czterech zakonów żebraczych ¹⁾ przydałście mnie piątą, z kwestem po całym Chrześcijaństwie rozsyłacie, żebrząc(ą) jałmużny, a tymczasem nie masz seymu a dopiero commissyey, żebyście blisko milliona na prywatne ²⁾ nie rozszafowali pożytki ³⁾, z czego się narody gorszą. Jeżeli tedy wielką cierpię niesprawiedliwość w niesłusznych, których kładziecie na mię contributiach, ieszcze większą cierpię w tak marnym rozprasaniu y rozdawaniu pieniędzy, w oczywistych że tak rzekę rabunkach, które się dzieją. O prawa przeciw kradzieży grosza publicznego ⁴⁾ gdzie są teraz! Aleć słaba wasza obrona, jaką mi zapewnić możecie ⁵⁾, tak wiele mnie pijawek prywatnych obsiadło, które mię ze krwi, a potem y z życia wyzują.

Szósta niesprawiedliwość ta z czwartey pochodzi, że woysko moje dla namienionych przyczyn zawsze w borgowey zostaje służbie, wiatrem przecie żyć nie może, ale chlebem moim. I tak, gdy się musiało przez tak długi czas krążeniem po wnętrzościach moich żywić, iak wiele mi torsy y extorsy uczyniło, y tak za ieden żołd trzy żołdy brało. Pierwszego żołdu ze skarbu czekało, drugi żołd w tym, co iadło y piło, trzeci żołd w pobocznych y hybernowych exactiach. Woyskać winować trudno; ale tych, którzy cię (!) tym nierządem do tego przywodzą. To prawda, że dzisiejszy Pan y Król (za co go Bóg po wszystkie pokolenia ⁶⁾ niech błogostawi) ulżył ciężkości moiey, troszczy się o bezpieczeństwo moje ⁷⁾, gdy woysko na granicy locował; ale że dla nierządu waszego niepłatne niby na warcie stoi ⁸⁾, ze dwóch rzeczy — iedney się obawiam: albo klęskę iaką, strzeż Boże, odnieść głodnie, albo zrzuciwszy ze siebie szacunek wodzów ⁹⁾, ile kiedy o woyskach powiedziano, że lud głodny bać się nie potrafi ¹⁰⁾, wnidzie znowu do wnętrza mego ¹¹⁾, y tak odsłoniwszy mnie na granicy zewnętrznej ¹²⁾, ścisnąwszy wewnątrz ¹³⁾ przyspieszy zgon mój.

Siódmą niesprawiedliwość, Synowie moi, popełniacie, że wtenczas właśnie, kiedy w naywiększych uciskach y nieszczęściach zostacie, kiedy nacyęższe mię nierządu waszego y dla podiętych tak wielu strat ścisła ubóstwo, Wy na ten czas naywiększymi zbytkami, strojami, sobie y mnie szkodzicie; bo kiedy każdy z Was nad conditią y substantią swoię się nosząc, dla zaspokojenia swojej pychy i próżności wyczerpuje mająteczek domowy ¹⁴⁾, y szuka ażeby przez zbrodnią dopełnił ¹⁵⁾ ten niedostatek. Y ztąd ci to, synowie moi, widziałam niedawno, że między wami znajdowali się takowi, a day Boże, żeby się ieszcze y teraz nie naleźli, którzy od cudzoziemskich Mnarchów pensie doroczne

1) Quatuor mendicantium ordinibus. 2) in privatos. 3) usus. 4) leges peculatus. 5) invalidum vestrum praesidium. 6) in generationes usque. 7) providit securitati. 8) excubat. 9) excussa ducum reverentia. 10) nescit. 11) in viscera. 12) ab extra. 13) ab intra. 14) ambitione exhaurit domowe peculium. 15) ut per scelus suppleat.

orali—za cóż, proszę? Żeby mię sromotnie odstąpiwszy, cudzych pilnowali interesów. Z tegoż źródła widzieliście, że taż woyna, która się między Chrześciany ¹⁾ toczyła z bronią w ręku ²⁾ w Polsce prowadziła się nienawiścią i zasadzkami ³⁾. Z tegoż źródła one na Seymach i Seymikach prywaty ⁴⁾, że się z Rzymskim Poetą rzec może o Seymach:

„*Annua venali redeunt certamina campo*“ ⁵⁾;

one straszne y szpetne targi, które o moje ubogie mienie ⁶⁾ czynicie y nim się dzielicie podług tego hasła: i ty drzyj i ja drzeć będę ⁷⁾. Tak dalece, że na Seymy, Seymiki y insze zjazdy rzadko kogo wrodzony do mnie prowadzi affekt, ale tylko nowa do wziętku okazya, gdzie zjachawszy się, y na tę y na ową rękę biorąc dla zaspokojenia widoków stronnictw ⁸⁾ do ognia oleju przylewają: na tym czasy publikom naznaczone trawią, a potym przyjachawszy lub na darownych koniach, lub na ładownych mieszkach do Braci, co postanowili *factione* tego bronić nie mogą *ratione*, dzieła swego iakoby cudzego odstępują y protestatiami znoszą, a oskarżając jeden drugiego o złą wiarę, rozrywają i niwelują świętą moc i władzę sejmów ⁹⁾. Y tak nad czym tak długo z tak wielkimi pracami y kosztami w pocie czoła pracowali ¹⁰⁾, co samiz na Panu y Rzeczypospolitęj wymogli, to bez skutku iako sprawa niepewna i wątpliwa ¹¹⁾ zostawać musi.

Pokazałabym i więcej nieszczęścia mego źródła, ale waszych przodków, których tykać nie pozwalacie nie chcę odkrywać, ile, kiedy bez obudzenia nienawiści i oszczerstwa ¹²⁾ u was nie będzie—y to samo pióro, któregom na te kilka słów do was zażywała: y pewnieby mi onego nie pożyczono było, gdyby nie summienie było związało człowieka, żeby mi przynamniemy tey nie umknął przystugi nawet narażając się na niebezpieczeństwo nienawiści publicznej ¹³⁾. Więc tylko jeszcze wam powiem, co też za skutek pomienionych odemnie nieprawiedliwości waszych.

Skutki owych niesprawiedliwości. Pierwszy skutek: Niemiłość Dyczynny y tego, że wolność, dobro powszechnie, pojedynczy ¹⁴⁾ sobie usurpują, ten macie, że cudzoziemiec ieden o was napisał: smutnemiście się opatrzyli prerogatywami, za pomocą których wzajemnie sobie szkodzić możecie ¹⁵⁾.

1) in Chritianitate. 2) armis. 3) Odiis et insidiis dimicabat. 4) partialitates. 5) L. Ann. Lucana Pharsaliae lib. I, vers. 180 z wyrazem „refrens” w tekście zamiast niniejszego „redeunt.” 6) peculium. 7) illa tessera: et tu cape et ego capiam. 8) ad partium Studia. 9) malae fidei ieden drugiego accusando Sacrum Comitiorum robur convellunt. 10) deserunt. 11) res incerta et ambigua. 12) sine invidia, sine calumnia. 13) etiam cum invidiae periculo. 14) singuli. 15) Tristibus vos praerogativis donastis, quibus vobis id invicem nocere possitis.

Powtóre. Że nadużywając wolności ¹⁾ wprowadziliście w tak wiele Prowincyi na kark Braci Waszey Tureckie, y inne niewole. Ci teraz do gardł (sic) przykowani y w okowach ięcący Bracia nie na kogo, tylko na was ięczeć y narzekać muszą.

Trzeci skutek niesprawiedliwości, żeście prawie iuż woyny zapomnieli, pole zależeli, reputatią iuż u Narodów straciwszy, trzęsący się ze strachu i na ciągłej wędrowce ²⁾ mieszkacie: częstokroć trzęsiecie się ze strachu, gdzie nawet strachu nie było ³⁾.

Czwarty: że gdy serio wiedzieć nie chcecie, gdzie się wasze pieniądze, które skłalacie, obracaią, przysłyście (sic!) do tego, że krew y substantia wasza idzie na łup ⁴⁾ nie tak nieprzyjaciela zbrojnego ⁵⁾, iako prywatnym luźniom, nie tylko starey y nowej Szlachcie, ale nawet pospolstwu ⁶⁾, bo rachunki, których słuchacie, są to sieć przed ptaków oczami ⁷⁾.

Piąty: że woysko macie w Kompucie wasze słuszne na papierze, ale w polu znędzone, wyniszczone, y nader słabe: zkąd za iakim zaszczytem głowy wasze siedzą, snadno uważć.

Szósty skutek z niesłusznych zbiorów pieniędzy, a prawie szacunek i zapłata krwi mojej ⁸⁾ iako wam wychodzą? Tak iako zwykły złe zbiory. Za takowe pieniądze nie kupisz tylko owę rolę, która się zowie kiedania, to iest cmentarzem, dla pogrzebów przychodniom, to iest niedługo wiecznym panom naznaczonym. Nie darmo rzeczone, synowie moi: W pocie czoła chleb jeść będziesz ⁹⁾. Nie masz strasniejszego chleba y fortuny nad ten, który niecotą przy obrazie Boskiey szukasz.

Zaczym kończę tym: Już czas, synowie moi, obaczyć że to od Szwedzkich począwszy, Brandenburskich, y Moskiewskich y Kozackich wojen nie widzieliście, żeby męstwo polskie nieszczęściu abo potędze Nieprzyjacielskiej ustąpić miało, ale tylko własnemu nierządowi, który nad tych wszystkich naywiększym iest naszym nieprzyjacielem; bo ten każdemu do was drogę y mosty ściele, wprzód rady wasze znieśie, nim nieprzyjaciel szablę na woysko dobędzie. Więcej powiem, że wy nieprzyjaciół bijecie w polu, boście to na Szwedach, Moskwie, Kozakach, Tatarach y Turkach pokazali, a nierząd was bije na Seymach, na Seymikach, w obozach, y prowincye, miasta, fortece nieprzycielowi waszemu oddaje. Na samą wieść ¹⁰⁾ wielkiego i walecznego Pana naszego, (co okazuje się ¹¹⁾ z relacyey naszychże Polaków w Konstantynopolu będących) uciekali Turcy w głęboką Azję y z skał dla nacisku spychali się w przepaści wtenczas, kiedy dla bra-

¹⁾ abusu libertatis. ²⁾ trepidi et ut migraturi. ³⁾ trepidatis timore, ubi non erat timor. ⁴⁾ in praedam. ⁵⁾ armato hosti. ⁶⁾ etiam plebeis. ⁷⁾ Retia ante oculos pennatorum. ⁸⁾ Sanguinis pretia. ⁹⁾ In sudore vultus vesceris pane. ¹⁰⁾ Ad solam famam. ¹¹⁾ constat.

ku ¹⁾ executyey seymowych, Pan pozbawiony sił dostatecznych pasował się ²⁾ z nieprzyjacielem pod Żurawnem ³⁾. Przypomniałabym y więcey takowych okazyey, gdzie w polu pod wodzą ⁴⁾ dzisiejszego jeszcze nim pod majestatem królewskim występowała fortuna Pana— tytu kłesk nabawiliśmy nieprzyjaciela ⁵⁾, cesarza tureckiego spłoszyliśmy ⁶⁾, aż domową natenczas confuzją załogi ⁷⁾ do Kamieńca nie przyjęto: Zaczynamy Podole stracono y tak sromotnym traktatu buczackiego pokojem cały naród nakryto. Aleć podobno już Wam ten się czas zbliża, że wielkim onym gościńcem, napisano: Kruszą się w sobie wielkości ⁸⁾, wchodzicie w Comput zgubionych państw y narodów, w którey opiniey to mię naybardziey potwierdza, co we wszystkich państwach ginących było, y co w konającym znajdzie człowieku, iako niedawno wielki powiedział senator: Słowa piękne bez skutku, ostatnie słowa konających są wspaniałe i uroczyste, ale w rzeczywistości nikłe i nie na czasie! ⁹⁾... Wybieranie się niespore gdzie y po co, skubanie rzeczy koło siebie będących y leżących, oglądanie rąk, dyskursy o stroiach, wstręt do lekarstw ¹⁰⁾, nienawiść lekarzów ¹¹⁾, a co naywiększa iest y śmierci naybliższej nie tylko żadne przeczucie groźnej katastrofy ¹²⁾; ale czerstwego y dobrego zdrowia niewzruszona opinia. Ile kiedy już, tylko przy samym Lwowie ¹³⁾, ta wielkiego imienia cień ¹⁴⁾ wiesz się bezpieczeństwo publiczne ¹⁵⁾. Ten strzeż Boże (czego przecie iesteście blisko), straciwszy już nie znajdziecie przy czym się oprzeć, gdzie seymować y seymikować.

Jużem tu skończyć miała, Synowie moi, ale Wam ieszcze muszę prawdziwe fortuny Waszey zwierciadło w Greckiem państwie y w ostatnim upadku sławnego kiedyś Czarogrodu pokazać.

Z Azyey do Europy za domową niezgodą wprowadzony Turczyn tak w Grecyey usiadł. Grekowie opieszale rady ¹⁶⁾ przedsiębiorąc, miasto tego, co mieli ową fatalną zarazę ¹⁷⁾ odważnie znowu za Hellespont wyrzucić, to z gnusności ¹⁸⁾ przez poselstwa tylko żebrali pokoju u Inwasora swego: nie chcieli żelaza zażyć ¹⁹⁾ y szczęśliwych Skanderbeka walecznego sekundować successów: niechcieli Władysława naszego, któremu nie mniej od Victorzey węgierskich, iako y od Warneyńskiej kłęski niesmiertelne imię; niechcieli szlachetnych ²⁰⁾ Huniadesa popierać

1) defectu 2) necessariis viribus destitutus luctabatur. 3) R. 1676.
 4) ductu. 5) ante regiam fortunam pana tot cladibus nieprzyjaciela affecimus.
 6) in fugam convertimus. 7) praesidium. 8) In se magna ruunt. 9) suprema morientium verba magnificata re inania, intempestiva... 10) medicinae nausea. 11) medicorum odium. 12) sensus malorum nullus. 13) R. 1674.
 14) magni nominis umbra. 15) securitas publica. 16) lenta consilia. 17) pestem. 18) per socordiam. 19) ferro uti. 20) generosos.

przedsięwzięć ¹⁾, pałkami się tylko tureckimi i zachowaniem pokoju ²⁾ składając. Więcej powiem: sułtanom tureckim magnates Graciae córki za żony dawali, o przyjaźń się onych niby niewolnicy ³⁾ starali, assistentey pogańskiej ieden przeciwko drugiemu tak żązywali, że się ten przy koronie cesarskiej zostawał, przy którym suffragia tureckie stały, ten panował, kto pod cieniem protekcyi otomańskiej ⁴⁾ zostawał.

Cóż potym nastąpiło ⁵⁾: nie tylko sąsiadów, ale y szwagrów, krewnych y pobratymów swoich (zamiast: „waszych.“ Pl.) Turczyn iednego po drugim zamknął, y Adrianopol posiadał, greckie Cesarstwo w części tylko Traczey y w Konstantynopolskich murach zostawiwszy. Czy nie rzekłby tu już kto, że się Grecy ze snu głębokiego ocknęli? Bynamniey. Taż ambicya, taż wyniosłość, taż niesforność wśród najciaśniejszych stosunków ⁶⁾. Chciał się iednak mało coś przed tém panujący cesarz Johannes Paleologus ratować, któremu Bóg nie umknął pomocy inteligencyi i świadomości klęsk poniesionych ⁷⁾, y dla tego nie przez posłów, ale sam in persona objeżdżał Chrześcijaństwo: a nigdzie nic nie wskórawszy—zatrzymaną tylko od króla francuzkiego doroczną pensyą. Gdy nadzad powraca z Weneczey od creditorów arestowany ledwie się domowymi fantami wykupił. Tak zwątpiwszy o pomocy obcych ⁸⁾, czy mieli się już wreszcie ⁹⁾ do rzeczy Grekowie? Bynamniey: walczą ze sobą o kandydaturę na wakujące księstwo ¹⁰⁾. Turczyn staje się sędzią sporu ¹¹⁾: iednemu z nich panować każe. Ale y ten ieszcze excytarz le targu nie wybija: poczyna Osman fortecę nad morzem, Bosphorem stawiać, tak iako teraz nad Dniestrem zamki,—pokazuje niebezpieczeństwo: następnie cesarz Constantinus radzi męskie ¹²⁾ wziąć przed się consilia,—nie wzrusza nikogo z poddanych, którzy ieszcze zachowanie traktatów ¹³⁾ z Turczyнем casarzowi przeciwstawiają ¹⁴⁾, obiecują, za kilka lat wychnąwszy, znieść tę fortecę, tymczasem zaś ¹⁵⁾ poselstwem wzmocnić ¹⁶⁾ każą przyjaźń Osmanową; od którego powabnie odebrawszy słowa, siedzą za ofertami jak za murem bezpiecznie. Aż kiedy Ziemie, Miasteczka okoliczne bierze Turczyn, mostem Europeę z Azją łączy; znowu Constantin broń i żołnierza sposobie ¹⁷⁾ życzy: posyła do Oycy Św. o subsidia, prosi panów ¹⁸⁾, aby zapleśniałego w depositach ruszyli grosza, aby tey Oyczyźnie, którey y życie powinni, pożyczyli tych fortun, które im tak wielkie y bogate dała. Ale to wszytko głuchemi uszy ¹⁹⁾ wysłuchano, ieszeze na cesarza winę złożono: że takimi propositami drażni ²⁰⁾ Turecką nieprzyjaźń. Persuaduje cesarz, żeby wresz-

¹⁾ ausus. ²⁾ et observantia pacis. ³⁾ serviliter. ⁴⁾ sub umbra protectionis Ottomanicae. ⁵⁾ secutum. ⁶⁾ in angusta fortuna. ⁷⁾ assisticem nie umknął intelligentiam y malorum sensum non ademit. ⁸⁾ desperato externorum auxilio. ⁹⁾ tandem. ¹⁰⁾ certant de vacante Principatu candidati. ¹¹⁾ fit arbiter litis. ¹²⁾ suadet generosa. ¹³⁾ observantiam pactorum. ¹⁴⁾ opponunt. ¹⁵⁾ interim. ¹⁶⁾ firmare. ¹⁷⁾ arma virumque parare. ¹⁸⁾ Proceres. ¹⁹⁾ surdis auribus. ²⁰⁾ irritat.

cie ¹⁾ z Oycem Ś. y z Chrześcijańskimi Panami traktować, którzy succursy obiecowali: ale cóż na to odpowiadają; że nas chcą obcy ²⁾ z Turkami powadzić, nie chcemy ligi łacińskiej, wolemy widzieć u nas zawóy turecki, niż kapelusz kardynalski. A tak znou do wesel, do bankietów udawszy się, za stołami biesiadnemi wojowali nieprzyjaciele ³⁾. Asz na wety prawie onych bankietów Osman we czterech kroć sto tysięcy ludzi pod miasto idzie. Na ten czas iaki taki z pomiędzy możniejszych ⁴⁾ ze skarbami y dostatkami ujeżdża, a kto się uciekać boi, pieniądze w lochach grzebie, dobru publicznemu ⁵⁾ ich umykając, nieprzyjacielowi chowając. Obleżenie zamyka ⁶⁾ miasto, a cesarz nad ośm tysięcy ludzi pod bronią ⁷⁾ niema, prosi przynamniej wtenczas o subsidium Poddanych, ale nie znajdzie: tak ciężka w mieszkach na ten czas panowała constipatia, w sercach zaś durities. Zaczym pięćdziesiątego osmego dnia obleżenia tak sławne i wielkie miasto staje się walecznemu Panu y nie użytym poddanym mogiłą, nad którą się pisać mogło: Tu spoczywa Król z Narodem, a z królem legło i Państwo ⁸⁾.

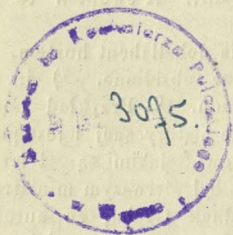
Słów historikom nie staie do wyrażenia kłęski, którą y ia opuszczam. Toć iednak przypominam, że w kilka dni po tak straszney tragediey przychodzi do Sołtana Oyczyzny swoiey *funeri superstes* senator Notaras ⁹⁾ nazwany, który był duchem opozycyi ¹⁰⁾ w nayświętobliwszych cesarza intencjach. Ten, mówię, senator, który zawsze był autor do trzymania niewolniczego pokoju z Turkiem, spodziewając się za to nie tylko dobrego przyięcia z potomstwem swoim od Osmana, ale w nagrodę fawarow takowych przeszłych na dworze cesarskim urzędów, ile kiedy nie z próżnemi rękami ¹¹⁾, ale z skarbami wielkimi z ziemie na ten czas dobytymi prezentował się. Cóż za to zwycięzca? Te słowa mu odpowiedział: A twoiasz to rzecz,

¹⁾ tandem. ²⁾ externi. ³⁾ super mensis, debellabent hostem. ⁴⁾ ex Potentioribus. ⁵⁾ salutis publicae. ⁶⁾ Cingitur obsidione. ⁷⁾ in armis. ⁸⁾ Cum Populo iacet hic et ipso cum Rege Regnum. ⁹⁾ Przykład powołany przez autora „Recepty“ opiera się na podstawie historycznej i jest poświadczony przez świadków współczesnych wypadkowi, jakimi są: Phranza, Ducas i Chalcondyles. Łukasz Notaras był pierwszym ministrem cesarskim i admirałem Wielkim. Nadmienić jednak trzeba, że autor nasz poszedł za relacją osobistego nieprzyjaciela Notarasa, mianowicie za relacją Phranza, gdy tymczasem Ducas uważa Notarasa za męczennika patriotyzmu byzantyńskiego, a Chalcondyles czyni nieśmiałą wzmiankę, jakoby śmierć jego spowodowaną być miała przez knucie niebezpiecznego dla Mahometa spisku rewolucyjnego. Małoduszność rady cesarskiej poświadczona jest również przez historią. Zob. Gibbon, history of the decline and the fall of the Roman Empire (chap. 68, w tłóm. niemieckim Jana Sporschila. Wyd. 4-te, Lipsk, 1863, t. 12, str. 134, 158 i 161. ¹⁰⁾ spiritus contradictionis. ¹¹⁾ non vaouis manibus.

psie ty, darować mi to, co ia mam od samego Boga, który uczyniwszy mię Panem tego miasta, oddał mi oşoby y skarby wszystkie: prezentować mi te skarby było przed wzięciem miasta, żebym wierzył, że je mam od Ciebie: ale ty, zdrayco twego cesarza, jeżeliś mu nie radził poddać się, toś mógł te pieniądze prezentować, żeby się miał czém bronić. Biorę tedy te skarby iako moje własne, a Ciebie y dzieci twych nie chcę: bo mi nie będziesz wierniejszym niżes był Papu twemu, potym kazał mu szyję uciąć. Dokłada historia, że za też same pieniądze Sołtan od swoich Janczarów wykupował znaczniejszych więźniów senatorów y urzędników, których wykupiwszy wyciąć kazał, według owej maximy:

*In populum vetat ire manus, monstratque Senatum.
Scit cruor imperii qui sit, quae viscera rerum;
Unde petat Romam, libertas ultima mundi
Quo steterit ferienda loco* ¹⁾.

Krótkąc tę lectię powiadałam wam, Synowie moi, ale w samej rzeczy wielką. Jest się tu czego nauczyć, gdy zechcecie z tej historyey y rzeczy waszych uczynić parallelas. Za czym, Narodzie mój, przyjmij w uszy twoie tę Receptę, którąc kiedyś palec Boski na Kamieniu napisał: Czcij Ojca i Matkę twoję, abyś długo żył na ziemi ²⁾. Słuchaj, co Oyciec y Matka do Ciebie mówi, abyś się na tej ziemi, na której teraz siedzisz, długo mógł zostać.“



¹⁾ Jest to ustęp z M. Ann. Lucana „Pharsaliae” lib. VII, v. 578—582, gdzie Jul. Cezar, gromiąc ustępujące w bitwie szeregi Pompejańczyków, „zabrania hufcom swoim ściągać lud, a kaze raczej siec Senatorów. Wie on bowiem dobrze, gdzie spoczywa siła państwa (cruor imperii, jako przenośnia w tém znaczeniu nie zwyczajna u klasyków),—gdzie się zamyka jądro spraw publicznych,—gdzie ma Rzym razić, gdzie ma resztkom wolności zadać cios śmiertelny.” ²⁾ Honora Patrem et Matrem, ut sis longaeuus super terram.



Q